

Prof. dr hab. Tomasz Sokołowski
Katedra Prawa Cywilnego Handlowego
i Ubezpieczeniowego UAM

Poznań, 14.02.2020 r.

R e c e n z j a

rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Osińskiej, pt. *Rozdzielność majątkowa z wyrównaniem dorobków*, napisanej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab.

Krzysztofa Pietrzykowskiego.

1. Problematyka rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków należy do ważnych materii z jurydycznego i społecznego punktu widzenia. Cele badawcze pracy zostały wskazane w jej wstępie jako w szczególności dążenie do jednoznacznego rozstrzygnięcia sprzecznych poglądów doktryny, przedstawienie ewolucji stosunków majątkowych małżeńskich, a wreszcie do przedstawienia propozycji „nowych, konstruktywnych i konkretnych zmian” w obecnej regulacji. Postawiono także hipotezę badawczą: że obecna regulacja ustroju rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków jest nieprawidłowa

Sformułowanie tematu pracy stanowi ujęcie najszersze, wyrażając tym samym zobowiązanie do uwzględnienia wszystkich najważniejszych aspektów omawianego ustroju majątkowego, czyli zarówno materii dogmatycznych jak i funkcjonalnych. W istocie bowiem, obok szczegółowej regulacji samych założeń i treści omawianego ustroju kluczowe znaczenie ma także problematyka związana z zawarciem i wykonaniem różnych odmian intercyzy wprowadzającej (albo znoszącej) ten ustrój.

Oceniana, bezsprzecznie bardzo wnikliwie opracowana rozprawa, koncentruje się jednak bardziej na tym pierwszym aspekcie, opisanym bardzo sumiennie, natomiast kwestie związane już z samą umową majątkową zajmują w jej treści znacznie mniej miejsca. Umowie tej poświęcono co prawda cały pierwszy interesujący i wartościowy rozdział, który dotyczy ogólnych aspektów teoretycznych i formalnych tej intercyzy, ale problematyka licznych odmian umów, zróżnicowanych z uwagi na treść postanowień nie została osobno i szeroko omówiona. W tej mierze kluczową

doniosłość ma, obok ustawowego sposobu obliczania dorobków, bardzo obszerna potencjalnie problematyka różnych sposobów umownego uregulowania tej kwestii. Sformułować można nawet twierdzenie, że praca poświęcona jest raczej ustrojowi rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków w jego ustawowym ujęciu z pominięciem szerszego omówienia sposobów jego odmiennej umownej regulacji.

Być może warto zastanowić się czy w opublikowanej wersji książkowej – na co ta praca z pewnością zasługuje - nie byłoby jednak celowe doprecyzowanie jej tytułu np. w brzmieniu: „Ustrój rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków i ustawowa metoda obliczania dorobków”. Sygnalizowałyby to zwłaszcza praktykowi, że praca koncentruje się bardziej na aspekcie ustrojowym, pozostawiając nieco na uboczu niektóre zawile kwestie związane z treścią małżeńskiej umowy majątkowej, zwłaszcza dotyczące indywidualnej zawartości różnorodnych umownych zasad obliczania dorobków. Temu ostatniemu zagadnieniu poświęcono tylko kilka stron.

Warto już w tym miejscu zauważyć, że podobne uwagi można podnieść w istotnym stopniu także w stosunku do opublikowanej ostatnio wartościowej monografii pod takim samym jak oceniana praca tytułem: „Rozdzielność majątkowa z wyrównaniem dorobków”, autorstwa Błażeja Bugajskiego (mimo że autor poświęcił wiele lat na opracowanie ostatecznie opublikowanej wersji swojej rozprawy). Te uwagi nie umniejszają jednak ogólnie wysokiej oceny zarówno wyżej wskazanej pracy jak i rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Osińskiej, ale mają na celu przede wszystkim wskazanie rozległości i zawilości materii związanych z funkcjonowaniem omawianego ustroju majątkowego. Zarazem te dwie prace mają przecież pionierski charakter, należąc do pierwszych wnikliwych i obszernych opracowań doktryny, podejmujących problematykę rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków. Dopiero one stworzyły konieczny punkt odniesienia dla późniejszych szerszych wypowiedzi doktryny i judykatury.

Ogólna ocena tematu badawczego i jego znaczenia dla współczesnej nauki jest bez wątpienia bardzo pozytywna, ponieważ problematyka ustrojów majątkowych małżeńskich należy do obszarów mających kluczowe znaczenie dla funkcjonowania

całej rzeczywistości społeczno gospodarczej, a dorobek doktryny jest w tej mierze nadal bardzo skromny.

Podstawową tezę pracy zdaje się stanowić myśl o konieczności głębokiej, systemowej, szczegółowo opisanej zmiany obecnej regulacji ustroju rozdzielności z wyrównaniem dorobków, co wynikać ma z wielu istotnych niedostatków obecnych przepisów.

2. Ocena konstrukcji pracy uwzględniać musi przed wszystkim proporcje treści o charakterze sprawozdawczym lub analitycznym do wywiedzionych na ich podstawie wątków syntetycznych.

Zamierzenia Autorki, które znalazły swój wyraz w strukturze pracy, zdają się jednak nie w pełni przystawać do tak szeroko zakreślonego tematu. Pierwszy rozdział zawiera omówienie problematyki zawierania małżeńskich umów majątkowych, zagadnienia związane z ich definicją, formą oraz skutkami prawnymi, a także ich rozwiązaniem. Kolejny rozdział dotyczy kształtowania się ustroju wyrównania dorobków w ujęciu historycznym, a dwa dalsze omówieniu rozwiązań funkcjonujących w prawie niemieckim oraz prawie francuskim. W rozdziale piątym omówiono genezę i etapy wprowadzania tego ustroju w prawie polskim, a w kolejnych problematykę pojęcia dorobku i jego obliczania oraz realizację roszczenia o jego wyrównanie. Ostatni rozdział zawiera od razu bardzo szerokie uwagi *de lege ferenda*. W pracy nie ma osobnego rozdziału poświęconego wyłącznie analizie charakteru, a więc istoty, natury omawianego ustroju, ujmowanego *de lege lata* w jego obecnym kształcie i w kontekście innych ustrojów majątkowych uregulowanych w k.r.o., a także jego szerokich aspektów funkcjonalnych czy wręcz socjologicznych. W konsekwencji tak niezwykle obszerna propozycja nowelizacji jest jakby jednym skrzydłem nieco zawieszona w próżni, mimo iż z drugiej strony wspiera się na bardzo solidnych badaniach historyczno porównawczych i prawnie porównawczych. Utrudnia to bardzo ocenę tych postulatów.

Spostrzeżenia Autorki dotyczące bezpośrednio charakteru ustroju rozdzielności z wyrównaniem dorobków pojawiają się co prawda sporadycznie w różnych miejscach

pracy, ale brakuje w tej mierze próby podjęcia głębszej syntezy. Przede wszystkim chodzi o dokładniejsze ustalenie relacji tego ustroju do ustrojów wspólności, zwłaszcza w aspekcie funkcjonalnym, a także o próbę lepszego uchwycenia ogólnej „linii rozwoju” ustrojów małżeńskich w kontekście przemian społecznych i obyczajowych oraz gospodarczych. Odpowiedzieć należałoby wyczerpująco na pytanie czy, w wielkim uproszczeniu tutaj rzecz ujmując, omawiany ustrój stanowi obecnie jedną z najbardziej zaawansowanych prób harmonijnego połączenia ochrony niezbędnej samodzielności (przede wszystkim jednak komercyjnej) każdego z małżonków z elementami ich rodzinnego współdziałania czy też – wręcz przeciwnie – ustrój ten stanowi w istocie relikw tego okresu w historii prawa, w którym przyjmowano powszechnie koncepcję, zakładającą, że jedno z małżonków (częściej mąż) ma mieć jednak dominującą pozycję ekonomiczną, społeczną, a nawet prawną. Innymi słowy: czy omawiany ustrój w istocie „wzmacnia silniejszą stronę” czy też jednak zapewnia harmonijne współdziałanie małżonków o różnej pozycji majątkowej, zawodowej, społecznej lub rodzinnej.

Chodzi tutaj zwłaszcza o wyjaśnienia jego usytuowania w systematyce ustrojów majątkowych, a w szczególności o to czy jest on w swojej istocie tylko ustrojem rozdzielności, czy też ma istotne cechy lub funkcje zbliżające go do ustroju wspólności (co moim zdaniem nie ma miejsca, ale w literaturze żywy jest pogląd przeciwny). Warto podkreślić, na co wskazuje też Autorka, że jest on niekiedy nazywany ustrojem „odroczonej wspólności”. Jednak brak dokładnego naświetlenia tej kwestii, mimo jej dostrzeżenia w pracy, powoduje w konsekwencji pewne trudności, zwłaszcza związane z oceną dalszego toku rozważań, a zwłaszcza wniosków wysuniętych na końcu pracy.

Należałoby tutaj wykorzystać szerzej wyniki dokonanej już wnikliwej analizy prawnoporównawczej: dla przykładu na s. 111 na końcu punktu 1. warto byłoby dokonać własnej oceny faktu wzmocnionej ochrony silniejszej strony na gruncie rozwiązań przyjętych w prawie niemieckim i wykorzystać to później do postawienia syntetycznych wniosków. Warto byłoby także zastanowić się nad nadzwyczaj wysokim stopniem komplikacji zarówno rozwiązania niemieckiego jak i francuskiego w kontekście polskiej rzeczywistości społecznej i prawnej, a zwłaszcza braku

nawyków lub doświadczeń w prowadzeniu wieloletniej rzetelnej i skomplikowanej dokumentacji oraz wyciągnąć z tego szersze wnioski końcowe.

Generalnie jednak rzecz biorąc szczegółowe uwagi podsumowujące wyniki dociekań Autorki mają bardzo dużą doniosłość dla nauki i praktyki stosowania prawa, pozwalając znacznie lepiej uzmysłwić sobie wiele istotnych kwestii występujących na tym polu. Są to ustalenia bardzo samodzielne i oryginalne, poczynione z wielkim zaangażowaniem, co należy wysoko ocenić nawet polemizując w niejednym miejscu z niektórymi tezami pracy.

3. Praca stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i prowadzi do sformułowania samodzielnych wniosków teoretycznych oraz wielu nowych tez dogmatycznych przydatnych dla nauki lub praktyki prawa, a wiele wątków uważa należy za znaczące osiągnięcia badawcze Autorki.

Cenne jest bezsprzecznie przedstawienie projektu kompleksowych zmian w treści regulacji omawianego ustroju z uwzględnieniem i zmian na innych polach, a zwłaszcza postulowanego od dawna wprowadzenia rejestru intercyz. Stanowisko zajęte w pracy świadczy o doskonałej znajomości przedmiotu i stanowić może podstawę do podjęcia dalszej poważnej, profesjonalnej dyskusji, dotyczącej stosowania omawianego ustroju.

Podstawowe znaczenie dla omawianej problematyki ma gruntowna kompleksowa analiza zagadnień związanych z dorobkiem, jego rozumieniem, obliczaniem i dochodzeniem wyrównania (rozdział VI). Ten rozdział stanowi bardzo znaczące osiągnięcie badawcze, jako kluczowa, starannie przygotowana część pracy, zawierająca liczne oryginalne poglądy Autorki, odnoszące się do rozumienia pojęcia dorobku, sposobów jego obliczania oraz zasad jego wyrównania, a także zasad uwzględniania obciążeń majątku czy zakresu pomijanych przedmiotów.

Ważne są w szczególności zwięzłe ustalenia dotyczące problematyki konstruowania umownych sposobów obliczania dorobków. Przede wszystkim w pracy trafnie wskazano, że poza tzw. prostym umownym obliczaniem dorobku nie ma tutaj pełnej

swobody i określono jakie ograniczenia pojawiają się na tym polu. Trafnie przyjęto także dyspozytywny charakter przepisu art. 51³ § 2 k.r.o. (s. 194).

Na podkreślenie zasługuje obszerne uwzględnienie w pracy licznych i doniosłych proceduralnych aspektów omawianych uregulowań, co stanowi bardzo mocną stronę rozprawy. Bardzo obszerne i wartościowe dla praktyki prawniczej jest szerokie naświetlenie złożonych zadań i kompetencji notariusza uczestniczącego w zawarciu omawianej intercyzy. Liczne szczegółowe konkluzje na obu tych polach odznaczają się profesjonalizmem i precyzją.

Wartościowe, szczegółowe i trafne są podejmowane w kilku miejscach rozważania dotyczące problematyki ochrony interesów wierzycieli małżonka lub obojga małżonków w tym także problematyka zastosowania skargi paulińskiej, specjalistycznych zagadnień związanych z egzekucją oraz prawem upadłościowym. Autorka porusza się na tych obszarach swobodnie i nie unika wyrażania jednoznacznego stanowiska.

Generalnie za istotne osiągnięcie należy uznać dokonanie licznych kompleksowych ustaleń prawno porównawczych oraz dokonanie samodzielnej oceny opisywanych rozwiązań, o których mowa także w innych miejscach tej recenzji. Dodać do nich tutaj należy inspirującą do szerokiej dyskusji analizę prawo spadkowych skutków ustroju *Zugewinnngemeinschaft* (s. 111 i n. oraz s.119). Bez wątpienia bardzo przydatne i inspirujące dla polskiej doktryny są także ustalenia odnoszące się do francuskich prac legislacyjnych oraz dyskusji doktrynalnych i dokonującej się w konsekwencji ewolucji tamtejszego umownego ustroju udziału w zyskach. Rozważania te ukazują także wpływ tamtejszych rozwiązań na polską regulację.

Trafne jest wskazanie *de lege lata* skutków uchylania się małżonka od realizacji obowiązków rodzinnych w odniesieniu do podstaw żądania zmniejszenia obowiązku wyrównania (s.209).

W sposób przekonujący *de lege lata* wskazano, że wyłączenie obowiązku wyrównania dorobku może mieć miejsce tylko w sytuacji ustania omawianego ustroju niezwłocznie po jego ustanowieniu (s.210).

Trafne jest wnikliwe porównanie *de lege lata* skutków ustroju wspólności oraz ustrojów rozdzielności majątkowej z punktu widzenia prawa upadłościowego (s. 267).

Przekonujący jest *de lege lata* pogląd, że art. 126 pr. upadł. odnosi się także do ustroju rozdzielności z wyrównaniem dorobków (s. 225), warto tutaj także rozważyć znaczenie odesłania z art. 51² k.r.o.

Bardzo daleko idący jest wniosek *de lege ferenda* o dokonanie nowej redakcji przepisów dotyczących omawianej instytucji prowadzącej do zwiększenia „elastyczności postanowień intercyz z zagwarantowaniem: równouprawnienia małżonków, samodzielności majątkowej, zarządu własnym majątkiem, ochrony interesów osób trzecich przy jednoczesnej ochronie małżonków i rodziny, poszanowaniem swobody umów oraz ułatwienia partycypowania w majątku współmałżonka”, a nadto „wprowadzenie minimalnych ograniczeń swobody w rozporządzaniu swoim majątkiem przez małżonków”. To niezmiernie szeroko zarysowany wniosek, wymagający szerokiego uszczegółowienia (którego jednak Autorka w pełni nie dokonała).

Postulat *de lege ferenda* zawarty na s. 240: „aby zmiany dotyczące umów majątkowych małżeńskich oparte zostały na wykorzystaniu struktur notariatu polskiego” jest interesujący, ale nie do końca jasny, ponieważ każda z takich umów dokonywana jest w formie aktu notarialnego i udział notariusza w tym jego pomoc dotycząca treści umowy stanowi niekwestionowany, ważny fundament opisywanych czynności prawnych. Rozwijając ten postulat wskazano na potrzebę doprecyzowania w nazwie intercyzy także jej rodzaju, dodając nowy paragraf w art. 47 k.r.o., co jednak skłaniać może do polemiki i co niżej zostanie rozwinięte.

Z dalszych postulatów *de lege ferenda* wprowadzenie rejestru umów majątkowych małżeńskich stanowi od wielu lat pogląd podnoszony w doktrynie i bez wątpienia przy obecnym stanie technologii informatycznej jest on w pełni osiągalny. W tej mierze szczegółowe uwagi zawarte w pracy (s.241 – 246) z pewnością zwiększają szansę ostatecznej realizacji takiego rejestru.

Interesujący jest także postulat *de lege ferenda* wprowadzenia obowiązku sporządzenia wykazu majątku początkowego i majątku końcowego, ale także skłaniać może do polemiki.

Bardzo inspirujący jest także postulat *de lege ferenda* zdefiniowania, wzorem niemieckim, majątku początkowego i majątku końcowego, jednak i tutaj nasuwają się uwagi polemiczne. Bez wątpienia jednak szczegółowe uwagi dotyczące postępowania w odniesieniu do ustalania składu tych majątków, zwłaszcza sporów co do składu majątku końcowego i możliwości zabezpieczania, wzorem francuskim, roszczeń stron są także *de lege lata* bardzo wartościowe i inspirujące dla dalszych dociekań i dyskusji w literaturze przedmiotu.

Kolejny postulat *de lege ferenda* dotyczy wprowadzenia ograniczeń w dysponowaniu majątkiem przez danego małżonka w odniesieniu do najważniejszych lub najznacześniejszych co do wartości składników tego majątku (s. 254 i n.). Ograniczenia te wzorowane miałyby być na niektórych istniejących już w prawie niemieckim lub francuskim. Są to bez wątpienia ważne konstatacje, jednak ocena tych postulatów jest trudna z uwagi na wskazany już na wstępie recenzji brak zdecydowanie głębszego zarysowania charakteru prawnego (istoty, natury) oraz zadań i funkcji omawianego ustroju. Tutaj bowiem tkwi odpowiedź na pytanie o zakres dopuszczalnych ograniczeń.

Interesujący, aczkolwiek dyskusyjny (o czym niżej) wydaje się postulat *de lege ferenda* wprowadzenia nowej, uściślonej definicji dorobku, która zdaniem Autorki wyeliminowałaby problemy interpretacyjne (s. 252 i n.). Podobnie odnieść się można do postulatów dotyczących charakteru wyrównania dorobków.

4. W rozprawie wykorzystano szeroko kilka metod badawczych: przede wszystkim analizę dogmatyczną, ale także metodę prawną porównawczą oraz analizę historyczno porównawczą, a nadto uwzględniono wycinkowo analizę statystyczną w odniesieniu do ustalenia ogólnej ilości zawieranych intercyz po wprowadzeniu omawianego ustroju do systemu prawa rodzinnego.

Analiza dogmatyczna przeprowadzona jest poprawnie, aczkolwiek mogłaby być w niektórych miejscach nieco bardziej pogłębiona. Trafiają się także sporadycznie przykłady niewłaściwego zastosowania technik wykładni: np. stawiając wobec legislatora poważny przecież zarzut popełnienia „błędu” (s. 217). Autorka zdaje się nie brać pod uwagę okoliczności, że wykładnia gramatyczna obejmuje także uwzględnienie lokalizacji przepisu w systematyce aktu prawnego (nie jest to żadną miarą wykładnia systemowa). Dlatego zwrot „ustrój rozdzielnosci” użyty zarówno w art. 51³ § 3 k.r.o. jak i w art. 51⁴ § 1 k.r.o. należy rozumieć z uwzględnieniem tytułu Oddziału 4 i nie trzeba w tej mierze sięgać do wykładni funkcjonalnej.

Stosując metodę prawnoporównawczą Autorka wykorzystwała znaczącą literaturę niemiecką i francuską, korzystając także obszernie ze źródeł dostępnych w Internecie i podając prawidłowo adresy odpowiednich stron.

Przedstawienia regulacji obcych ustawodawstw, w tym także z zakresu prawa europejskiego, omawianych w różnych miejscach pracy jest bardzo samodzielne i wartościowe, a wskazywane w pracy obce wątki wspierają główny nurt rozważań, będąc istotną podstawą dla samodzielnych, cennych i obszernych konkluzji. Analiza prawa polskiego następuje co do zasady dopiero po przedstawieniu obcych rozwiązań, co wydaje się optymalnym podejściem.

Na nadzwyczaj wysoką ocenę zasługuje wykorzystanie metody historycznoporównawczej, jest ono kompetentne i wnikliwe, a w niektórych miejscach poziom rozważań przekracza nawet wymagania stawiane pracom doktorskim. Dla przykładu refleksja dotycząca dawnego prawa zastawu na majątku męża dla zabezpieczenia roszczenia o zwrot posagu, może być zdaniem Autorki inspirująca dla zabezpieczenia roszczenia o wyrównanie dorobków (s. 64). Podobne uwagi odnieść można do ustaleń odnoszących się do dawnej instytucji podarków w kontekście regulacji współczesnych skutków rozvodu (s. 75), czy stwierdzenia, że w orzeczeniach sądów kościelnych odnaleźć można „zaczątek instytucji podziału dorobku” (s. 76) oraz ustalenia faktu zdecydowanej dominacji umownej regulacji reżimów majątkowych małżeńskich (s. 91).

Bardzo istotne dla zrozumienia genezy i ewolucji przedmiotowej instytucji jest także dokładne przedstawienie rozwoju regulacji prawa pruskiego (w tym zwłaszcza instytucji „kontraktu dziedziczenia”: s. 81), a następnie dokładna analiza rozwoju tej regulacji w prawie niemieckim (s. 82 i n.) oraz francuskim (s. 86 i n.), a rozważania przechodzą następnie płynnie do analizy współczesnych uregulowań w tych systemach prawnych. To bardzo dojrzałe i odważne podejście, które w modelowy wręcz sposób zapewnia wykorzystanie wyników badań historyczno-porównawczych. Co więcej w pracy uwzględniono szeroko najnowsze dociekania historyków prawa, tworząc szeroką podstawę także dla dalszej dyskusji w odniesieniu do współczesnych uregulowań polskiego prawa majątkowego małżeńskiego, a w szczególności ich przemyślanej, dalszej ewolucji.

Bardzo szczegółowo omówiono w pracy proces legislacyjny, który doprowadził do zmian w polskim prawie majątkowym małżeńskim. Jednak brakuje tutaj podania informacji, że pierwszy projekt nowelizacji przewidywał wprowadzenie ustroju rozdzielności z wyrównaniem dorobków jako ustroju ustawowego i niejako w ostatniej chwili, w wyniku burzliwej dyskusji na otwartej konferencji w Ministerstwie Sprawiedliwości, odrzucono tę koncepcję, głównie głosami praktyków. Należałoby także odnotować, że oba główne projekty: ten z 1999 r. jak i z 2004 r. przygotowane zostały przez kolejne Podkomisje Prawa Rodzinnego, których skład był inny niż podano w pracy, ponieważ był poszerzony w większości o osoby spoza Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, która sprawowała nad tymi pracami tylko bardzo ogólną pieczę. Warto także byłoby podkreślić, że ostateczny projekt nowelizacji miał charakter szeroki i kompleksowy, a istotnej zmianie uległa także (między innymi) regulacja ustroju wspólności ustawowej, zmodyfikowanego właśnie z uwagi na odrzucenie pierwotnej koncepcji wprowadzenia, jako ustawowego ustroju rozdzielności z wyrównaniem dorobków. To właśnie tłumaczy jego bardzo elastyczne ujęcie, zakładające szerokie wykorzystanie różnych metod umownego obliczania dorobków.

5. Analiza dogmatyczna w zakresie prawa cywilnego oparta jest na szerokim wykorzystaniu w istocie całej dostępnej polskiej literatury oraz obszernego orzecznictwa polskiego i zagranicznego ze szczególnym uwzględnieniem Sądu Najwyższego. Ogólna ocena wykorzystania tych źródeł jest zdecydowanie wysoka, świadcząc o ich starannej, wnikliwej analizie, aczkolwiek w odniesieniu do kilku szczegółowych kwestii tematycznych nie uzyskano być może dających się osiągnąć rezultatów w warstwie wniosków syntetycznych. Wykorzystanie zgromadzonej literatury możliwe było w jeszcze większym stopniu zwłaszcza w odniesieniu do charakteru omawianego ustroju. Autorce nie było też dane uwzględnić opublikowanej ostatnio monografii pt. „Rozdzielność majątkowa z wyrównaniem dorobków”, autorstwa Błażeja Bugajskiego, ponieważ ukazała się ona po zakończeniu ocenianej rozprawy. Bez wątpienia jednak trzeba będzie ją uwzględnić przygotowując tę pracę do publikacji.

Terminologia stosowana w pracy jest generalnie prawidłowa; Autorka swobodnie posługuje się aparaturą pojęciową z zakresu prawa cywilnego, co świadczy o bardzo dobrej znajomości tej dziedziny prawa. Trafiają się jednak sporadycznie pewne nieścisłości, np. używanie pojęcia luki w prawie bez doprecyzowania jej charakteru (s. 190), co utrudnia, a nawet wręcz uniemożliwia podjęcie ewentualnej polemiki.

Dyskusyjne wydaje się być bardzo szerokie używanie pojęcia nakładów i wydatków na majątek, które zdaniem Autorki obejmuje także wszystkie darowizny dokonywane między małżonkami (s. 188). Wskazane nakłady i wydatki należałoby jednak powiązać z określonymi przedmiotami majątkowymi wchodzącymi w skład majątku. Można sobie bowiem bez trudu wyobrazić przysporzenie majątkowe, nawet bardzo znaczne, dokonane jednak w celu wyłącznie konsumpcyjnym tylko obdarowanego (nie rodziny), które nie będzie ani nakładem ani wydatkiem na jego majątek.

6. Autorka wykazała się generalnie bardzo dobrą znajomością zasad wykładni przepisów prawa materialnego, zarówno rodzinnego jak i cywilnego, a także przepisów postępowania cywilnego oraz prawa upadłościowego. Przeprowadzone w

pracy analizy oraz ich wyniki odznaczają się poprawnością, a dokonywane są z dużą biegłością i dobrze rozumianą swobodą.

Autorka wykazała się umiejętnością stosowania konstrukcji teoretycznych, poruszając się bez trudu także wśród instytucji prawa zobowiązań, prawa spadkowego oraz upadłościowego, a wywody są generalnie poprawne i logiczne, świadcząc dobrze o Jej ogólnej wiedzy teoretycznej.

Praca stanowi bez wątpienia oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, ma specjalistyczny charakter i napisana została bardzo wnikliwie, mimo nader szczupłego dorobku doktryny w odniesieniu do ustroju rozdzielności z wyrównaniem dorobków.

7. Uwagi polemiczne. Niektóre sformułowania podsumowujące pracę wydają się być zdecydowanie zbyt daleko idące, np. teza że jest to „ustrój martwy” albo że „nie ma żadnego znaczenia” (s. 239) i należałoby go „wskrzesić” drogą gruntownej (dodajmy kazuistycznej) nowelizacji (s. 265 i n).

Omawiany ustrój zasługuje bowiem na bardziej pogłębioną refleksję *de lege lata*, a nie na nieco zbyt pospieszne sięganie do postulatów zmian *de lege ferenda*, jakby w myśl kontrowersyjnej reguły, że nowe jest z reguły lepsze. Dotąd w literaturze, i także w ocenianej pracy, skoncentrowano się na analizie zastosowania ustawowej metody w ustroju rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków, a nie podjęto próby szerszej analizy metody umownej, i to we wszystkich jej odmianach. Jest ich teoretycznie kilkadziesiąt, aczkolwiek praktyczną doniosłość zdaje się mieć najwyżej tylko kilkanaście kombinacji z czego tylko kilka byłoby wiodących. Trzeba by to jednak szczegółowo opisać, albo zmodyfikować nieco temat pracy.

Niepokojąca jest tutaj wyraźna tendencja do „ucieczki” w postulatory *de lege ferenda* bez podjęcia szczegółowej, z pewnością żmudniejszej analizy *de lege lata*, połączonej z usiłowaniami jeszcze głębszego zrozumienia i opisanego funkcjonalnego aspektu analizowanych przepisów. Trudne do przyjęcia jest tutaj praktyczne pominięcie szczegółowej, wielowariantowej analizy (*de lege lata*) wielu modeli umownych sposobów uregulowania obliczania dorobku. W pracy nie podjęto nawet próby samego oszacowania liczby możliwych różnorodnych kombinacji, jakie powstają w

odniesieniu do umownego kształtowania zasad ustalania wysokości dorobków. W literaturze przedmiotu ta konieczność została wyraźnie wskazana, a w pracy ją pominięto, mimo że wymagałaby z pewnością kilkunastu (a może i więcej) stron analizy, a właśnie możliwość różnorodnego umownego i elastycznego ukształtowania tej kluczowej kwestii stanowi jedną z podstawowych cech polskiego rozwiązania, stanowiąc o istocie tej instytucji.

Jako pewne uchybienie metodologiczne uznać należy deklarację ujętą w stwierdzeniu na s. 16, że dokonana w pracy analiza „umożliwiła autorce poparcie obranej tezy i wysunięcie postulatów *de lege ferenda*”. Zapewne chodzi tutaj o hipotezę, zakładającą konieczność obszernej nowelizacji przepisów regulujących omawiany ustrój. Jednak nawet przyjęcie takiej wstępnej hipotezy (a nie wniosku końcowego) byłoby metodologicznie niepoprawne: badacz może żywić już na początku określone przeświadczenia czy oczekiwania, ale należy je jednak starannie oddzielić od sposobu prowadzenia badań. Muszą być one dokonywane zupełnie bezstronnie, a ich wynik powinien raczej w jakimś stopniu zaskakiwać badacza. Być może tutaj leży przyczyna niedostrzeżenia potencjału, jaki jednak tkwi w obecnej regulacji, a związanego z umowną metodą obliczania dorobków.

Do polemiki skłania także kategoryczne odrzucenie dopuszczalności zawierania intercyz z zastrzeżeniem terminu (s.31), bez analizy wielu wypowiedzi doktryny w tym względzie. Taka wąska wykładnia powoduje, że omawiany ustrój staje się nieelastyczny i przez to zdecydowanie mniej atrakcyjny; jest to właśnie przykład braku szczegółowej analizy dogmatycznej. Dostrzec należy jednak, że w innym miejscu pracy poruszono tę ewentualność, jednak bez zajęcia stanowiska (s.51 i s. 55).

Nieco zbyt rygorystyczna wydaje się polemika z poglądem profesor E. Skowrońskiej-Bocian w odniesieniu do zakresu swobody małżonków w odniesieniu do ustalania wartości przedmiotów oraz sposobu wyrównania dorobków (s.206), wiele bowiem przemawia tutaj za stosowaniem podejścia uwzględniającego metody wypracowane w odniesieniu do umownego podziału majątku wspólnego.

Postulat *de lege ferenda* doprecyzowania w nazwie każdej intercyzy także jej rodzaju, ujęty w postaci nowego paragrafu w art. 47 k.r.o. (s. 241) skłania do polemiki,

ponieważ niekiedy treść danej umowy może być bardziej złożona, a jednoznaczne uchwycenie jej charakteru w postaci szczegółowego tytułu może być nieadekwatne do jej zawartości. Dotyczy to zwłaszcza umów łączących postanowienia dotyczące zmian ustroju z przesunięciami przedmiotów majątkowych. Wydaje się natomiast, że postulat doprecyzowania w nazwie intercyzy także jej rodzaju jest przekonujący *de lege lata* i w zdecydowanej większości będzie to w praktyce osiągalne. Natomiast wprowadzenie *expressis verbis* takiego obowiązku w art. 47 k.r.o. wydaje się z podanych wyżej powodów iść za daleko.

Do polemiki skłania także postulat *de lege ferenda* wprowadzenia obowiązku sporządzenia wykazu majątku początkowego i majątku końcowego. Ten pierwszy np. w przypadku intercyzy przedślubnej, zwłaszcza gdy nupturieni nie mają jeszcze istotnego majątku nie wydaje się przekonujący. Z kolei wykaz majątku końcowego związany jest z w praktyce z dokonaniem jego wyceny, co może być nie tylko kosztowne, ale stać się zarzewiem sporu w tym przedmiocie. Wydaje się, że w toku postępowania o celowości sporządzenia takiego wykazu powinien ewentualnie zadecydować sąd, a przecież w wielu wypadkach małżonkowie dokonają wyrównania dorobku na drodze umownej. Nadmierna formalizacja odniesień małżeńskich, także majątkowych grozi zawsze osłabieniem atrakcyjności samej instytucji małżeństwa i poszukiwaniem w jego miejsce innych „łżejszych” form związku, o czym boleśnie przekonała się praktyka społeczna wielu państw zachodnich.

Uwagi polemiczne nasuwają się w odniesieniu do postulat *de lege ferenda* zdefiniowania, wzorem niemieckim, majątku początkowego i majątku końcowego (s. 249 i n.). Brak bowiem w literaturze jednomyślności w odniesieniu do samego pojęcia majątku w prawie rodzinnym, zwłaszcza w kontekście jego podziału i uwzględniania pasywów, natomiast struktura najważniejszych składników majątków małżonków jest już dość szczegółowo uregulowana, do czego szeroko nawiązują przepisy regulujące ustrój rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków. Nie przekonują także podniesione w pracy argumenty dotyczące regulacji podatkowych, zwłaszcza dotyczących darowizny, a charakter tej części rozważań ma cechy podejścia określanego w doktrynie jako *law in the books*. Co więcej, w warunkach polskich,

uwzględniając dość powszechną niestety predylekcję do skutecznego omijania rygorów prawnych, takie podejście mogłoby częściej premiować stronę mniej rzetelną z uszczerbkiem dla małżonka lojalnie przestrzegającego w tej mierze szczegółowej litery prawa.

Dyskusyjny wydaje się postulat *de lege ferenda* wprowadzenia nowej, uściślonej definicji dorobku, która miałaby wyeliminować problemy interpretacyjne (s. 252 i n.). Definicja ustawowa o syntetycznym charakterze (art. 51³ § 1 k.r.o.), wydaje się jednak zdecydowanie lepsza od podjętej tutaj próby bardziej opisowego i zarazem kazuistycznego ujęcia, ponieważ wzrost wartości jest zawsze dodatni. Podana próba definicji stanowi w istocie tylko rozwinięcie definicji ustawowej, dokonane w kierunku nie budzącym wątpliwości. Lepszym rozwiązaniem byłoby w tej mierze ewentualne niewielkie tylko doprecyzowanie treści art. 51³ § 2 k.r.o., aczkolwiek jego racjonalna wykładnia w obecnym kształcie nie powinna budzić wątpliwości, a odmienne głosy doktryny zdają się wynikać z nie do końca pogłębionej analizy treści wyrażonych w ustawie.

Dyskusyjne i oparte na dość kruchych przesłankach wydają się być postulaty dotyczące charakteru i sposobu dokonania wyrównania dorobków. Autorka, podobnie jak część doktryny, nie doszukała się głębszych przyczyn różnicy w redakcji art. 51⁴ § 1 i 2 k.r.o. i 51⁵ § 1 i 2 k.r.o. Ujęcie sytuacji małżonka mającego mniejszy dorobek tylko w kategorii roszczenia uzasadnione jest bowiem osobistym charakterem relacji małżeńskiej, a w tym świetle wysunięte w pracy postulaty *de lege ferenda* (s.259-263), stanowiłyby istotną zmianę charakteru omawianego ustroju.

Nieprzekonujący jest postulat *de lege ferenda* rezygnacji z rozliczenia dorobku po śmierci małżonka (s.267 i n.). Autorka chyba nie dość krytycznie zapatruje się na obce rozwiązania, nie dostrzegając, że być może są one nieco archaiczne i konserwują nierówności społeczne. W istocie bowiem, zwłaszcza dla systemu prawa niemieckiego postulat rzeczywistego, a nie tylko formalnego zrównania sytuacji prawnej kobiety i mężczyzny stanowi nadal nową myśl (co wskazano zresztą na początku pracy), ale nie wyciągnięto z tego wystarczających wniosków syntetycznych. Tymczasem tamtejsza wyraźna rezerwa wobec ustroju wspólności wynika (moim zdaniem) z faktycznego,

choć nie deklarowanego, przywiązania do tradycyjnego podziału odmiennych ról społecznych małżonków. Być może jednak ustrój rozdzielności „dzieli jednak bardziej” niż łączy: tym bardziej może czynić to uszczegółowująca go kazuistyka.

Pewnego pogłębienia i uporządkowania wymagałyby konkluzje rozważań poświęconych jednej z kluczowych kwestii, a mianowicie przedawnieniu roszczenia o wyrównanie dorobków (s. 219 i 220). Poprzestanie w podsumowaniu na przytoczeniu jednego i jak się wydaje niezbyt precyzyjnego głosu doktryny jest pewnym spłyceciem syntezy, tym bardziej że co do wielu innych zagadnień Autorka dokonuje umiejętnie znacznie bardziej precyzyjnych rozróżnień.

Nieco zbyt uproszczona jest także analiza odpowiedzialności z art. 370 k.c. małżonków, którzy utworzyli przedsiębiorstwo ze wspólnych środków, ponieważ w tej mierze wystąpić może cała gama bardzo zróżnicowanych sytuacji.

Niezręczna, także stylistycznie jest konkluzja, że wprowadzenie zmian zaproponowanych przez Autorkę sprawi, że omawiany ustrój stanowiłby „iście złoty środek”. Postawienie tak daleko idącej tezy świadczy o nieco nadmiernej pewności siebie, aczkolwiek lepszy u młodego badacza jest niekiedy nadmiar zaufania we własne zdolności od zbytnej ostrożności w formułowaniu stanowczych tez, co nie rzadko czyni je niejasnymi i mglistymi, a czego tutaj nie można zarzucić. W tej pracy poglądy formułowane są w sposób śmiały, bezpośredni oraz bez uników, mają „wyraźne kontury”, co budzi zaufanie do badacza i co ostatecznie ocenić należy pozytywnie.

Niezamierzoną wreszcie niezręcznością jest chyba stwierdzenie, że omawiany ustrój ma na celu „zapewnienie żonie partycypowania w dorobku męża” (s.200); zapewne tak częściej będzie, ale co do zasady omawiana regulacja opiera się na egalitarnych założeniach, zapewniając także ochronę interesów majątkowych męża, jeżeli miałby on mniejszy dorobek.

Dyskusyjne wydaje się powołanie się na obszarze prawa rodzinnego na zasadę swobody umów (s.191), ponieważ bardzo silne jest zapatrywanie, że obowiązuje ona tylko w prawie zobowiązań; pogląd przeciwny wymagałby co najmniej przedstawienia obszerniejszego uzasadnienia.

Niezamierzoną chyba niezręcznością jest stwierdzenie, że „interpretacje przepisu art. 51³ § 3 k.r.o. będą zadaniem judykatury, a nawet ustawodawcy” (s. 201), co stanowiłoby zdecydowanie nietrafne przypisywanie tej funkcji temu ostatniemu; można by za to w tym miejscu wskazać praktykę notarialną.

Wydaje się, że miejscami bardzo swobodne, szerokie sięganie do reguł analogii jest nieco zbyt pospieszne (np. s. 187) albo wysoce dyskusyjne w odniesieniu do orzeczeń SN (s. 212).

Co najmniej niezręczne i chwiejne pojęciowo jest stwierdzenie zawarte w przypisie 690 (s.202), że „jest to rodzaj wierzytelności podobny do prawa obligacyjnego”.

Nie do końca precyzyjne wydają się rozważania na s. 203 w odniesieniu do chwili ukształtowania się wierzytelności: warto byłoby tutaj postawić pomocnicze pytanie od jakiego momentu możliwa byłaby cesja przedmiotowej wierzytelności.

8. Poprawność językowa. Recenzowana praca napisana została na ogół jasnym i komunikatywnym językiem, jednak niekiedy trafiają się usterki stylistyczne lub redaktorskie.

Niektóre zdania skonstruowane niezbyt zręcznie (np. ostatnie zdanie na s. 254), a inne są niejasne: np. nie podano czego dotyczy „zakaz zbycia” (s. 101, w. 10 od d.); niejasne jest także przedostatnie zdanie na s. 239, ponieważ nie wskazano czego dotyczy „zaczepnięcie z przepisów”. Niejasne jest pierwsze zdanie na s. 266, rozpoczynające się od słowa „Natomiast...” : brak w nim logicznego zakończenia, którego trudno się domyślić z całą pewnością.

Niepoprawne jest stosowanie słowa „zapis” zamiast prawidłowego określenia „przepis” w odniesieniu do najmniejszych części aktu prawnego (np. s.99 w. 2 od g.).

Trafiają się także usterki stylistyczne; np. na s. 237 w. 9 od g. jest „pozostania” zamiast „pozostawienia”. Niezręczny wydaje się też zwrot: „w pełni wypełniając” (s.208, w.4 od d.).

Przemyślenia wymagałaby także przyjęta konwencja pisania nazwy zindywidualizowanych instytucji z małej litery: np. określenie „kościół” (s.64) zostało

użyte dla wskazania Kościoła jako instytucji (a nie budynku, w którym np. zawierane jest małżeństwo), poprawnie byłoby jak sadzę użyć dużej litery.

Jako uchybienie o redakcyjnym charakterze wskazać można, że w kilku miejscach zacytowano chyba niepotrzebnie pełne brzmienie powszechnie znanych przepisów: np. art.5 k.c. (s. 207) czy dokonano opisu istoty solidarności biernej z art. 366 k.c. (s.222).

W pracy trafiają się usterki literowe: np. s.5, w. 3 od góry jest: „nałożona” zamiast: „nałożone”; na s. 60 w. 9 od d. jest: „ów kobieta” zamiast „owa kobieta”; na s. 84 w. 11 od d. jest: „należał” zamiast: „należało”; s. 249, w. 11 od g. jest „zalecza” zamiast: „zaplecza”; na s. 266 w. 12 od g. jest „dziedzin” zamiast „dziedzinie”;

9. Ogólna ocena umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej wypada bardzo pozytywnie. Podniesione wyżej uwagi polemiczne nie umniejszają bowiem istotnie bardzo wysokiej oceny wysiłku badawczego i kompetencji merytorycznych Autorki w dziedzinie prawa cywilnego. Oceniana praca jest bez wątpienia bardzo oryginalna, napisana na wysokim poziomie merytorycznym, dotycząc doniosłej dla praktyki stosowania prawa problematyki, której w literaturze cywilistycznej nie poświęcono nadal szerokiej uwagi. Uważam jednak, że w przypadku przygotowywania jej do publikacji, co zasługiwałoby w pełni na poparcie, celowe byłoby przemyślenie wskazanych wyżej uwag w tym także rozważenie doprecyzowania tematu.

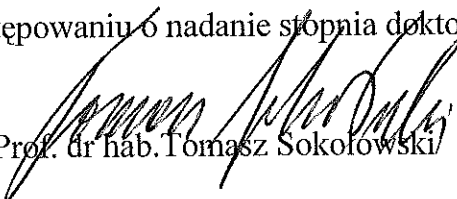
Zarówno treść pracy jak i zastosowane metody badawcze świadczą o dojrzałości badawczej Autorki, a także o uzyskaniu wiedzy koniecznej do podjęcia bardziej złożonych i odpowiedzialnych obowiązków dydaktycznych.

10. Wnioski końcowe. Recenzowana rozprawa przewyższa w wielu miejscach wymagania stawiane pracom doktorskim i jest przygotowana na wysokim poziomie analizy naukowej. Temat należy bowiem do nadal mało zbadanych i nader trudnych, a opracowany został bardzo starannie zarówno w warstwie analitycznej, jak i w aspekcie wniosków syntetycznych.

W myśl art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. (tekst jedn.: Dz.U., 2017 r., poz.1789) w zw. z art.179 ust. 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę: Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r., niniejsza recenzja zawierać musi odpowiedź na pytanie czy oceniana rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a w konsekwencji czy spełnia wymagane kryteria materialne i formalne, w szczególności czy została poprawnie, logicznie skonstruowana i prowadzi do oryginalnych wniosków, uzyskanych za pomocą poprawnych metod badawczych oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Ocenie podlegała także konstrukcja pracy, z punktu widzenia proporcji treści o charakterze sprawozdawczym lub analitycznym do wywiedzionych na ich podstawie wątków syntetycznych, a w szczególności jej zwięźczenie w postaci nowych tez przydatnych dla nauki lub praktyki prawa. Szczególny nacisk kładzie ustawa położyć także na ocenę umiejętności zastosowania konstrukcji teoretycznych, na poprawność, logiczność wywodów i wreszcie umiejętności formalnych, zwłaszcza poprawności językowej, redakcyjnej i edytorskiej.

Wszystkie powyższe aspekty rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Osińskiej, pt. „Rozdzielność majątkowa z wyrównaniem dorobków”, ocenić należy zdecydowanie pozytywnie. Mając na uwadze całokształt uwag zawartych w niniejszej recenzji, a zwłaszcza biorąc pod uwagę walor nowości i wielką oryginalność ocenianej pracy oraz ogólną wiedzę teoretyczną w dziedzinie prawa cywilnego wykazaną przez jej Autorkę, jestem przekonany, że oceniana rozprawa doktorska odpowiada wszystkim wskazanym wyżej kryteriom, spełniając wymagania stawiane wobec prac doktorskich przez art. 13 ust. 1 wskazanej ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym i uzasadnia dopuszczenie Doktorantki do dalszych czynności w postępowaniu o nadanie stopnia doktora nauk prawnych.


/Prof. dr hab. Tomasz Sokołowski